

## PO CO NAM NIEPODLEGŁE PAŃSTWO?

1. Bardzo dziękuję za zaproszenie do udziału w tak ważnej konferencji, a równocześnie jest mi ogromnie przykro, że nie mogę osobiście wziąć w niej udział w tej tak ważnej konferencji.

2. Temat, jaki zamierzam podjąć, sformułowany został w postaci pytania: po co nam niepodległe państwo?

3. Odpowiedzi może być wiele, ale zanim je przedstawimy, warto w ogóle skupić się nad naturą samego państwa.

4. Najpierw jednak zacznijmy od nazwy. Polskie słowo „państwo” pochodzi od słowa „panować”, stąd gdy mówimy o państwie, to kojarzy się nam przede wszystkim z rządzeniem. Państwo, to taka organizacja społeczna, którą ktoś rządzi, a ktoś jest rządzony. A kto rządzi i jak, to już sprawa drugorzędna. W znaczeniu tym nie jest określona wielkość, stąd słowo „państwo” może odnosić się zarówno do dużej społeczności, liczącej miliony, do znacznie mniejszej, liczącej tysiące, a nawet do małej, jaką jest rodzina. Mówimy państwo polskie, ale i państwo Kowalscy.

5. Gdy w języku polskim nacisk pada na panowanie, czemu odpowiada łacińskie DOMINIUM (*Dominus* = pan), to w języku greckim jest inaczej. Państwo to POLIS. Dokładniej mówiąc — POLIS to miasto, bo POLEO, to mieszkać. Stąd POLIS to dokładnie mówiąc miasto. A miasto z kolei to zamek, gród (od grodzić). Gdybyśmy chcieli dokładnie przetłumaczyć na język polski znaczenie greckiego POLIS, to byłyby do w pierwszej kolejności gród, w drugiej zamek, w trzeciej miasto, a w czwartej państwo. Dlaczego to takie ważne? Ponieważ słowo „państwo” jest dość abstrakcyjne i wieloznaczne, natomiast słowa takie jak gród, zamek, a nawet miasto, są bardziej konkretne: wskazują bowiem na fizyczną przestrzeń (ziemię), która jest określona murami, za którymi przebywają mieszkańcy tworzący pewną społeczność, czyli wspólnotę.

6. Tu natrafiamy na kolejne słowo, które posiada olbrzymią wagę. Jest to słowo WSPÓLNOTA. Po grecku KOINOTA [akcent na i]. Ale znowu tłumaczenie

---

\* Prof. dr hab. Piotr Jaroszyński, ur. 28 listopada 1955 r., w Łodzi. Kierownik Katedry Filozofii Kultury KUL. Członek wielu towarzystw naukowych, redaktor naczelny periodyku „Człowiek w kulturze”, prezes Fundacji Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej. Autor wielu książek i artykułów naukowych.

polskie gubi pewien istotny niuans. Albowiem wspólnota po polsku brzmi dość abstrakcyjnie i statycznie, natomiast znaczenie greckie jest bardziej konkretne i dynamiczne. KOINONA to WSPÓŁUCZESTNICTWO. Czyli chodzi tu o współuczestnictwo tych, którzy do wspólnoty należą, a nie tylko, że są do niej zapisani.

7. Mamy więc definicję państwa w znaczeniu greckim: jest to społeczność osób mieszkająca na określonym terenie, teren ten jest obwarowany, a członkowie społeczności biorą aktywny udział w życiu państwa.

8. W tej wspólnocie znaleźć się mogą wspólnoty mniejsze, oparte czy to na związkach krwi (rodzina), czy na tym samym zawodzie (cechy rzemieślnicze), czy na tych samych obowiązkach (żołnierze). Społeczność państwowa jest wspólnotą wspólnot złożonych z konkretnych ludzi.

9. Ponieważ państwo jest wspólnotą wspólnot, to jest oczywiste, że wśród wspólnot państwo zajmuje szczególne miejsce. Jest ono, jak powie Arystoteles, autor dzieła poświęconego państwu, a zatytułowanego POLITEIA (*Polityka*) — najprzedniejsza ze wspólnot i ma najważniejsze zadanie.

10. Dlaczego państwo jest tak ważne? Bo my z natury jako ludzie dążymy do zrzeszania się i tworzenia wspólnot. Rzecz w tym, aby ta wspólnota była odpowiednio zestrojona, bo wtedy panuje w niej sprawiedliwość, która leży u podstaw porządku, a to znaczy, że wszystko jest na swoim miejscu. Państwo będzie taką wspólnotą odpowiednio zestrojoną, w której z natury człowiek chce żyć.

11. Ale po co? Arystoteles odpowie: abyśmy mogli żyć i aby życie nasze było dobre. Jednym słowem, abyśmy byli szczęśliwi.

12. Ta prosta, wręcz banalna odpowiedź jest olśniewająca. Związujemy wspólnotę państwową, abyśmy chronili w niej ludzkie życie, a ludzie mogli zaznawać szczęścia.

13. Szczęście zaś polega na tym, że człowiek żyje w sposób coraz doskonalszy, a członkowie wspólnoty dzięki temu, że są obywatelami tego samego państwa, mogą w stosunku do siebie coraz piękniej postępować.

14. Arystoteles podkreśla: Państwo jest nie tylko wspólnotą interesów, bo wspólne interesy mają też sprzymierzeńcy mieszkający daleko od siebie. Państwo jest wspólnotą szczęśliwego życia, obejmującą rodziny i rody, dla celów doskonałego i samowystarczalnego bytowania. Celem jest nie tylko współżycie, ale i piękne uczynki, płynące ze zdobytych sprawności, zwanych po grecku ARETAI, po łacinie, VIRUTES, a po polsku CNOTA, czyli sprawnością godną podziwu i czci.

15. Arystoteles zwraca uwagę, że państwo nie jest podobne do liczby parzystej, która może się składać z liczb nieparzystych, tak jak osiem składać się może z trójki i piątki. Co to znaczy? Nie można mówić, że państwo jest szczęśliwe, a jego obywatele są nieszczęśliwi. Jeśli państwo jest wspólnotą ludzi, zawiązaną dla ich szczęścia, czyli tego, by mogli żyć i żyć dobrze, to odejście od tego celu niweczy sens tworzenia państwa.

16. A jeśli mimo to państwo istnieje, to przybiera ono postać zboczoną (PARÉK-BAZIS), tak jak w przyrodzie pojawić się mogą zboczenia. Zboczenie polega na tym, że dany organ nie spełnia swojej funkcji w sposób prawidłowy. A nawet dojść może do stanu paralityka — wykonuje czynności przeciwne naturze. Tak i państwo jest zboczone, gdy zabija swoich obywateli albo nie pozwala im być szczęśliwymi.“

17. Jak widzimy, to co współcześnie nosi miano państwa totalitarnego (po łacinie TOTUS — całość) i co brzmi dość abstrakcyjnie, po grecku nazwane było przez analogię do przyrody dosadnie i konkretnie: państwo zboczone.

18. W kontekście zdrowego i normalnego celu państwa krystalizuje się z jednej strony pojęcie dobra wspólnego, z drugiej zaś samowystarczalności.

19. Dobro wspólne jest celem nadrzędnym dla wszystkich obywateli wspólnot żyjących w jednym państwie. Ale jest ono wspólne w sposób analogiczny, a nie jednoznaczny. Dobro wspólne to szczęście każdego z obywateli. My wszyscy jako członkowie jednej wspólnoty państwowej mieszkamy, pracujemy, oddajemy się rozrywce, spędzamy wolny czas z uwagi na szczęście, którego z natury pragniemy. Ale pojedynczy człowiek, rodzina lub wspólnota zawodowa nie są samowystarczalne, czyli nie są w stanie zapewnić sobie szczęścia. Do tego potrzebujemy większej wspólnoty, którą jest właśnie państwo.

20. Jeżeli państwo ma taki właśnie cel, to ważną rolę odgrywa AUTÁRKEIA, czyli samowystarczalność. Obejmuje ona środki potrzebne do osiągnięcia celu. Im większy brak samowystarczalności państwa, tym większe uzależnienie od innych, którzy mają swoje własne cele i którym nie musi zależeć na szczęściu tych, których od siebie uzależniają. Mimo że AUTÁRKEIA nie będzie nigdy całkowita, to jednak państwo, aby realizować swój cel, jakim jest szczęście własnych obywateli, musi zabiegać o samowystarczalność na ile to możliwe.

21. Tak wygląda obraz państwa zdrowego, które spełnia swoją naturalną funkcję i zmierza do właściwego celu, jakim jest dobro wspólne. Ten cel nie znajduje się ani w organach rządzących, ani w potędze militarnej, ani w interesach, lecz w dobru wspólnym, czyli szczęściu, jakiego zaznaje człowiek reprezentujący wysoki poziom moralny i intelektualny. Człowiek, który potrafi spędzać czas wolny oddając się kulturze, a wobec współobywateli okazując szacunek i gest. Takie państwo nastawione jest na wysoki rozwój kultury, ponieważ kultura jest sposobem spełniania najwyższych aktów ludzkich.

22. Państwa, które mają inne cele i nie obejmują prawem do szczęścia wszystkich obywateli, to państwa niedorozwinięte lub zboczone.

23. Ten grecki ideał państwa wypracowany przez Arystotelesa stał się dziedzictwem kultury europejskiej w jej nurcie łacińskim. Różnym od ideałów orientalnych, które dominowały w potężnych imperiach azjatyckich, ale i bizantyńskich, które wprawdzie wyrosły po części z imperium rzymskiego, i nawiązywały do chrześcijaństwa, to jednak wchłonęły w siebie mocne wątki orientalne. Najogólniej mówiąc wzory orientalne za podmiot państwa uznawały tylko władcę, którego własnością było państwo wraz z jego mieszkańcami. Państwo szczęśliwe, to szczęśliwy władca, panujący na coraz większych obszarach i nad coraz większymi gromadami ludzi. Władca, którego postępowania nie obejmują wymogi moralności, ani prawa, bo zasady prawa wyznacza on sam i to nie dla siebie, lecz dla poddanych.

24. Orientalne pojmowanie państwa przenikało do Europy wieloma kanałami, ale najważniejszy był kanał niemiecki, zwłaszcza od czasu reaktywacji Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, którego spadkobiercą były Prusy; oraz kanał włoski, gdzie już przed upadkiem Bizancjum w 1453 roku, emigrowali intelektualiści bizantyjscy. To właśnie pod wpływem obu tych inspiracji sposób uprawiania polityki w Europie stawał się coraz bardziej cyniczny i zdemoralizowany, aż w końcu znalazł swój teoretyczny

wyraz w „Księciu” Machiavellego (wyd. 1532). Była to plastycznie napisana książeczka, która *de facto* stała się podręcznikiem sztuki dochodzenia do władzy i sztuki rządzenia wyłącznie pod kątem skuteczności, bez oglądania się na zasady moralne, dobro i szczęście innych, łącznie z obywatelami własnego państwa. Każdy człowiek jest dla władcy albo pożytecznym narzędziem, które należy bezwzględnie używać, albo wrogiem, którego należy zneutralizować lub zniszczyć.

25. Grecka idea państwa zarysowana przez Arystotelesa przetrwała tylko w łonie Kościoła katolickiego, przy czym idea ta z miasta-państwa została przesunięta na ideę wspólnoty, którą cechuje dążność do osiągania coraz wyższego poziomu moralnego i intelektualnego. Wspólnota ta realizować się może w ramach państwa pojętego na sposób nowożytny, jako państwa narodowego, ale również jako jeszcze wyższa wspólnota wiernych, która stanowi społeczność bez granic, ale dlatego, że jej cel jest nadprzyrodzony. Takiego celu — Boga w Trójcy Jedynej — Grecy nie znali.

26. Z perspektywy Kościoła katolickiego te powiększające się wspólnoty mają się dopełniać, ale nie eliminować. Wspólnota wiernych nie oznacza eliminacji wspólnoty państwowej, narodowej czy rodzinnej.

27. Papież Jan Paweł II, podkreślał więc nieustannie w ramach swojego nauczania, jak wielkie znaczenie dla Kościoła posiada zarówno rodzina jak i naród.

28. Prawa narodu pozostawały w ścisłym związku z prawami człowieka. Mówił na forum ONZ (5 października 1995): „Na takim fundamencie antropologicznym opierają się także „prawa narodów”, które nie są niczym innym jak „prawami człowieka” ujętymi na tej szczególnej płaszczyźnie życia wspólnotowego”.

29. A choć nie każde państwo musi być jednonarodowe, a narody, z różnych racji, rozsypane są po różnych państwach, to jednak kategoria narodu jest podstawową kategorią wspólnotową wyrosłą z greckiej idei wspólnoty. Kategoria ta oznacza związek z narodowością nie tylko poprzez pokrewieństwo, ale nade wszystko poprzez kulturę, bo dopiero na bazie kultury powstaje głębsza wspólnota duchowa.

30. Mimo że narody mogą być rozsypane, to państwo jako kolebka danego narodu, zajmować musi szczególne miejsce w dziejach narodu. W nim bowiem skupia się kultura, biologiczna i fizyczna ciągłość jakiegoś narodu, niczym korzeń i pień, z którego wyrastają gałęzie i gałązki rodzin i pokoleń.

31. I dlatego też to państwo musi być przez dany naród otoczone szczególną czcią i troską, przybierającą postać konkretnego działania.

32. W przypadku społeczności dojrzałej, świadomej siebie, swych dziejów, cierpień, osiągnięć i celów — a taką społecznością jest naród — niepodległość państwa oznacza właśnie jak najpełniejszą możliwość odnajdywania się we wspólnocie dla jej wszystkich członków, nawet jeśli wielu z nich aktualnie w swoim państwie nie mieszka.

33. Jeżeli bowiem państwa takiego nie ma lub jest ono podległe innemu państwu czy innym państwom, to pociąga to za sobą instytucjonalne i zorganizowane działania obojętne lub nawet wrogie dobru danego narodu. A to oznacza, że członkowie narodu już jako ludzie nie mogą odnaleźć się w najbliższej sobie wspólnocie, jaką jest ich wspólnota narodowa. Gubią w ten sposób i własne dzieje, i własny cel, co prowadzi do upadku ideałów i obniżenia poziomu kultury. Stają się bezpaństwowcami, siłą roboczą, niewolnikami.

34. Po co nam niepodległe państwo? Po to byśmy mogli jako Polacy — w Polsce, ale i na całym świecie — żyć i być szczęśliwymi na nasz sposób, ukształtowany przez wieki. Bo ten sposób jest nam najbliższy, jak muzyka Chopina. Dlatego mieści się to w ramach naszego prawa, prawa narodów, o których mówił Jan Paweł II. Kto tego nie rozumie, to albo nie jest Polakiem, albo jeszcze nie dojrzał i na życie patrzy w sposób wyjątkowo ograniczony. Jeśli natomiast potrafi włączyć się w dzieje własnego narodu, jeśli odczytał jego inspiracje i ideały, sięgające kultury greckiej, rzymskiej i katolickiej, a które stanowiły treść życia takich postaci jak Jan Kochanowski, Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Ignacy Jan Paderewski czy Jan Paweł II, to wówczas zrozumie, że niepodległość oznacza realną możliwość oddychania światem, który jest nasz, a któremu na imię Ojczyzna.